

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 604

Poznań, czwartek dnia 31 grudnia 1936

Rok 31

Zatarg o ładunek statku „Palos”

Stanowisko władz hiszpańskich wobec żądań kradźnika „Königsberg” pozostało nieustępliwe

Walencja. (PAT.) Hiszpańska agencja rządowa donosi:

Hiszpańskie siły zbrojne morskie zatrzymały przed kilku dniami na terytorjalnych wodach Bilbao niemiecki statek „Palos”, wiozący ładunek, wśród którego znajdował się duży zapas celulozy do użytku artyleryjskiego, znaczna ilość mleka kondensowanego oraz przeznaczone do celów wojennych aparaty radiotelegraficzne. Na pokładzie statku znajdował się również obywatel hiszpański, który w ostatniej chwili zniszczył dowody swej tożsamości.

Rząd niemiecki wysłał do Bilbao kradźnika „Koenigsberg”, którego dowódca zażądał zwrotu statku „Palos”. Podczas wszczętych w tej sprawie rokowań rząd baskijski wyraził zgodę na żądanie rządu niemieckiego, stawiając jedynie warunek, że „Palos” pozostawi w porcie skonfiskowany materiał wojenny oraz, że obywatel hiszpański zostanie przekazany miejscowym władzom.

Warunek ten został przez dowódcę kradźnika „Koenigsberg” przyjęty, następnie jednak zmienił on swą decyzję, żądając zwrotu całego ładunku i zwolnienia hiszpańskiego obywatela. Równocześnie zagroził on, że w razie niewypełnienia jego żądania zastosowane zostaną bardziej energiczne środki w stosunku do Bilbao.

Rząd baskijski, któremu zdano wczoraj po południu sprawozdanie z tego zajścia, aprobował w pełni stanowisko, zajęte przez władze w Bilbao.

Według wiadomości oficjalnej, pochodzącej z Walencji, rząd hiszpański uważa fakt zatrzymania statku za zupełnie legalny i zgodny z międzynarodowym prawem i nie da się zastraszyć żadnymi pogroźkami.

Paryż. (PAT.) Ambasada hiszpańska w Paryżu komunikuje:

Po odplynięciu statku niemieckiego „Palos”, już bez sprzętu wojennego i bez pasażera hiszpańskiego, dowódca kradźnika niemieckiego „Koenigsberg” wysłał drogą radiową w imieniu rządu Rzeszy depeszę do premiera rządu baskijskiego Aguirre, w której utrzymuje, że statek był zatrzymany w odległości 23 mil od brzegu, i żąda niezwłocznego zwrotu zajętego ładunku i pasażera hiszpańskiego.

Premier rządu baskijskiego odpowiedział na to, że statek poddany był

kontrolu już na wodach terytorjalnych Hiszpanji, o czym mógłby zaświadczyć kontrtorpedowiec angielski, znajdujący się w tym czasie w pobliżu, a dalej stwierdził, że zarekwirowanie ładunku było zgodne z prawem międzynarodowym, albowiem chodzi tu o wyraźną kontrabandę wojenną. Zajęty ładunek

Pomoc międzynarodówek dla komunistów hiszpańskich

London. (PAT.) Publicysta lewicowy Bailsford pisze na łamach „Star”, że brygada międzynarodowa, walcząca po stronie rządu madryckiego, liczy obecnie około 10 tysięcy ochotników Francuzów, Anglików i Rosjan, doskonale uzbrojonych i zdyscyplinowanych, dowodzonych przez ochotników wielkiej wojny. Bailsford twierdzi, że brygada ta, utworzona w listopadzie, otrzymuje dalsze posiłki z Francji, Anglii i ZSRR.

Waszyngton. (PAT.) Urzędnicy departamentu stanu stwierdzają, że nazwa towarzystwa, które otrzymało licencję na eksport do Hiszpanji samolotów i silników, wymieniona jest w archiwach śledztwa, prowadzonego w r. 1930 przez kongres w sprawie działalności komunistycznej w Stanach Zjednoczonych. Towarzystwo to p. n. „Special Organisation”, zajmowało się wówczas naprawą silników lotniczych, zakupywanych w Ameryce i wywożonych potajemnie do Sowietów dla użytku armji. Przedstawiciele departamentu stanu oświadczyli zarazem, że dotychczas nie zostało zdecydowane, czy będzie przeprowadzone śledztwo w tej sprawie, albowiem „Special Organisation” otrzymała zgodę z ustawami prawo eksportu wymienionych materiałów do Hiszpanji.

Niepokoje w Marokku hiszp.

Tanger. (PAT.) Z Marokka hiszpańskiego donoszą o niepokojących nastrojach, które dają się zaobserwować w szeregu miejscowości. W Tetuanie i Ceucie miało dojść do poważnych rozruchów. Spalono sztandary narodowe w dzielnicach robotniczych, wybito wiele szyb w urzędach państwowych i poturbowano kilku wojskowych. Przedsięwzięto energiczne środki, celem stłumienia demonstracji i ekscesów. Jest wielu rannych, dokonano licznych aresztowań. Narazie spokój przywrócono, jednak ogólnie położenie jest poważne. W garnizonie Chechaouen miał wybuchnąć bunt Arabów, którzy, zabiwszy swych ofice-

składa się z pewnej ilości celulozy, przygotowanej już do wyrobu pocisków armatnich oraz 11 polowych kompletnych instalacji radiowych.

Dowódca okrętu „Koenigsberg” w odpowiedzi ograniczył się do potwierdzenia odbioru radiotelegramu premiera rządu baskijskiego.

rów, opanowali składy broni i amunicji. Narazie brak potwierdzenia tych wiadomości.

Wiadomości z frontów

Madryt. (PAT.) Rada obrony Madrytu donosi: Na północno-zachodnim odcinku stolicy odparto gwałtowny atak powstańców, skierowany na miejscowość Villa Nueva de la Canada. Jakkolwiek wszelkie operacje wojenne utrudnione są przez niezwykle gęstą mgłę, niemniej jednak udało się wojskom rządowym posunąć się naprzód w kierunku Brunete. Równie pomyślny przebieg ma kontrofensywa wojsk rządowych w kierunku Copera, Villa del Rio i Montoro. Miejscowości te znajdują się pod ogniem artylerji rządowej.

Przed realizacją pożyczki francuskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Przyjęta jednogłośnie przez francuską izbę deputowanych ustawa o pożyczce dla Polski przewiduje, że kredyty mogą być udzielone, zanim nastąpi pokrycie emisji obligacji pożyczkowych drogą subskrypcji. Dotyczy to zarówno transzy w wysokości 945 milionów franków, przeznaczonej dla rządu polskiego, jak i 405 milionów franków, — dla Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego.

Trzeci pawilon polski na wystawie światowej

Warszawa (PAT.) Polskie organizacje drzewne postanowiły wziąć udział w światowej wystawie paryskiej w r. 1937 w oddzielnym pawilonie, który będzie zbudowany według projektu inż. arch. prof. Gutta. Będzie to więc już trzeci pawilon polski na wystawie.

Zgoda włosko-brytyjska

London. (PAT.) Rokowania angielsko-włoskie w sprawie porozumienia, któreby położyło kres napięciu, wynikłemu między obu państwami na tle wojny abisyńskiej, zostały zakończone. Obecnie redagowany jest tekst jednobrzmiących not, w których oba rządy mają sobie udzielić wzajemnej gwarancji, zapewniającej bezpieczeństwo i status quo na Morzu Śródziemnym. Oficjalna wymiana tych not nastąpić ma w Rzymie w nadchodzącą niedzielę po południu.

Rzym. (PAT.) Wczoraj w ambasadzie brytyjskiej odbył się oficjalny obiad na cześć włoskiego ministra spr. zagr. hr. Ciano. W obiedzie wzięło udział wielu członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Kwirynale.

Panuje tu przeświadczenie, że obiad ten jest wyrazem pomyślnego zakończenia rokowań włosko - angielskich, dotyczących Morza Śródziemnego.

Zdrowie Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT.) — Ojciec święty, przyjąwszy wczoraj rano sekretarza stanu kard. Pacelli, polecił mu napisać do klasztoru Karmelitanek w Lisieux z prośbą o modły, aby znalazł on dość sił do znoszenia cierpliwie przeżywanych cierpień.

Rzym. (PAT.) Stan zdrowia Papieża nie uległ poważniejszej zmianie.

„Giornale d'Italia” informuje, że zupełny wypoczynek fizyczny, zalecony Ojcu św. przez lekarzy, powoduje pewne dolegliwości ogólne, które wywołane są przez obecne warunki atmosferyczne i klimatyczne. Choroba lewej nogi pociąga za sobą dotkliwie bóle, które Papież znosi z niezwykłą cierpliwością. Bóle te często zakłócają sen, to też Ojciec św., znużony bezsennością, zasypia czasem w ciągu dnia. Lekarz prof. Milani odwiedza Ojca św. trzy razy dziennie.

„Lavoro Fascista” donosi, że otoczenie Papieża zamierza zamówić specjalny fotel, który pozwoliłby Ojcu św. w ciągu dnia opuszczać łóżko, a jednocześnie zapewniłoby unieruchomienie lewej nogi, wymagającej stałego wypoczynku. Zdaniem dziennika wyleczenie lewej nogi Papieża nie będzie mogło nastąpić przed upływem kilku miesięcy.

Rzym (ATE) Według wydanego półurzędowego komunikatu Ojciec św. cierpi poważnie nie tylko wskutek rozszerzenia żył w lewej nodze, lecz też z powodu dość ciężkich napadów nerwalgji. Papież spędza bezsenne noce, podczas których bóle wzrastają.

Po uśmierzeniu buntu w Szen-si

London. (Tel. wł.) 16 stycznia odbędzie się w Nankinie zjazd Kuomintangu, w którym udział weźmie premier Chin Wan-Tsin-Wej, rywal Czang-Kaj-Szeka.

Komitet wykonawczy Kuomintangu — jak już donosiliśmy — odrzucił prośbę o dymisję Czang-Kaj-Szeka przez niego samego podpisaną. Co do losu marsz. Czang-Sue-Liang nie powzięto dotąd żadnej decyzji. Minister wojny ma opracować projekt ukarania zbuntowanych wojsk w prowincji Szen-Si.

Jak twierdzi doradca Czang-Kaj-Szeka, p. Donald, bunt Czang-Sue-Liang był obliczony na sklonienie rządu centralnego do szybszego powzięcia

pewnych zmian politycznych. Czang-Sue-Liang nie zamierzał wcale pozbawić życia Czang-Kaj-Szeka.

Nankin. (PAT.) Czang-Sue-Liang stanie dzisiaj przed trybunałem specjalnego komitetu komisji spraw wojskowych.

Prasa chińska przewiduje, że wyrok na marszałka Czang-Sue-Liang będzie wydany z zawieszeniem wykonania kary, by dać mu możliwość rehabilitacji.

Nankin. (PAT.) Marszałek Czang-Kaj-Szek podał się po raz drugi do dymisji ze stanowiska prezesa rady i naczelnego wodza armji chińskiej. Centralna rada polityczna ponownie odmówiła przyjęcia dymisji.

W Indiach brytyjskich

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Delhi, między korpusem brytyjskiej ekspedycji karnej w Waziristanie, a szczepami z doliny Khaisora, nastąpiło zawieszenie broni na przeciąg tygodnia. W czasie tym wśród szczepów Khaisora ma odbyć się narada w sprawie stanowiska wobec żądań brytyjskich. Ponieważ z niektórymi przywódcami szczepów już toczyły się rokowania, dowództwo ekspedycji spodziewa się zawarcia pokoju. Rząd brytyjski wezwał szczepy do oddania broni oraz do nieprzeszkadzania budowie drogi przez dolinę Khaisora.

Niezwykła demonstracja pacyfistyczna

Ryga. (PAT.) Przed katedrą luterańską w Rydze wydarzył się niezwykły wypadek. Publiczność wychodząca z katedry zobaczyła mężczyznę, którego lewa ręka była przybita grubym 5-calowym gwoździem do dębowych drzwi katedry. Pod drzwiami leżał młotek, a z przebitej ręki lała się krew. Mężczyzna, blady z upływu krwi, oświadczał publiczności, iż jest inwalidą z wojny światowej nazwiskiem Asars i chciał w ten sposób zwrócić uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny. Policja umieściła Asarsa jako umysłowo chorego w szpitalu psychiatrycznym.

Z CHWILI

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej, które jest zewnętrzną ekspozycją żydowskich łóż masonskich („Bnei Brith”) w Polsce, wydało „Księgę Jubileuszową ku czci prof. dr. Mojżesza Schorra”, w której uwidacznia m. i. źródła swych dochodów.

W wykazie na rok 1931/32 główną pozycję dochodów Towarzystwa stanowi dotacja ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wynosząca 24.160 złotych (na ogólną sumę 56.841,01 zł wszystkich wpływów). Wśród innych pozycji zwracają uwagę subwencje: 162 „Bnei Brith” w Polsce — 18.052,50 zł, rady miejskiej m. st. Warszawy — 1.000 zł, „Alliance Israélite Universelle” w Paryżu — 3.496 zł.

W wykazie na rok 1932/33 figuruje znów ministerstwo W. R. i O. P. z kwotą 22.140 zł i rada miejska Warszawy z kwotą 500 zł, natomiast dochodzą dwie nowe subwencje: zarządu miejskiego m. Warszawy w kwocie 7.500 zł, oraz pożyczka na bony miejskie, udzielona przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Warszawy na sumę 4.150 zł.

Na rok 1933/34 ogólna suma wpływów Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Judaistycznej wyniosła 38.919,20 zł, z czego subwencja ministerstwa W. R. i O. P. stanowiła 22.500 zł, czyli prawie 60 procent!

Cyfrы te budzą najwyższe zdumienie. Czyżby zadaniem polskiego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz władz miejskich stolicy Polski było utrzymywanie — i to zapomocą jeszcze jak hojnych zasiłków — ekspozytur „kulturalnych” masonerii żydowskiej? Czyż pieniądze te nie powinny iść raczej na podtrzymywanie katedr i pracowni naukowych polskich, tak niedostatecznie wyposażonych i często nawet redukowanych „z braku funduszy”?

*

W Paryżu rozpoczął wychodzić nowy organ komunistyczny w języku polskim p. t. „Przegląd”. Pismo to podpisuje jako redaktor odpowiedzialny Henri Laurent; do tej pory ukazały się dwa numery „Przeglądu”, które jakoś narazie swobodnie rozsyłane są drogą pocztową po całej Polsce.

W nr. 2 „Przeglądu” znajdujemy niezmiernie charakterystyczne peany na cześć zwycięstwa „jednolitego frontu” (tj. frontu socjal-komunistyczno-żydowskiego) w ostatnich wyborach do rady miejskiej w Łodzi. Jak widać, komuniści nie przeczą wcale, że byli inspiratorami i kierownikami całego tego „frontu”, — przeciwnie, chwala się tem całkiem jawnie.

Równocześnie zaś publicysta bolszewicki podkreśla, że jedynym przeciwnikiem „jednolitego frontu” była i w wyborach łódzkich „endecja”, która posiada nadal „znaczne wpływy wśród robotników polskich”. „Na listę endec-

Tatrzańskie Boże Narodzenie w śniegu

Ziszczona wróżba — Raj narciarzy — Skromne życzenia gości — Piasek pod nogi — Sporty zimowe na trotuarach — Dekoracyjne sztaby z czasów króla Cwieczka

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego”)

Zakopane, 26 grudnia.

W ostatniej mojej korespondencji z Zakopanego zaryzykowałam wróżbę, że przynajmniej ta jedna zima w Tatrach będzie pomyślna. Widocznie wypowiedziałam ją w dobrą godzinę. Po szeregu lat stałych niepowodzeń, kiedy na każde Boże Narodzenie, na wszelkie „święta zimy”, różne zjazdy i uroczystości narciarskie był zawsze albo wiatr halny, nieraz i deszcz, albo conajmniej zwykła odwilż i błoto, nareszcie w tym roku mamy udane ferie świąteczne. Nietylko że śnieg od dawna grubo zaściela całe Tatry i ich podnóża, a mróz strzeże go wytrwale, lecz jeszcze w dzień Wigilijny i w pierwsze święto niebo uraczyło nas świeżym obfitym opadem. Zatem tym razem goście, zażywający u nas tych krótkich wyczasów, mogą się nacieszyć dowoli nartowaniem, nasycić się widokiem gór, orzeźwiającem powietrzem i słońcem. Ta wieść pomyślna musiała się mięgiem rozejść po całej Polsce, gdyż mamy teraz w Zakopanem zjazd niezwykle liczny ze wszystkich dzielnic kraju, a co godzinę niemal liczne pociągi wyrzucają ze siebie nowe tłumy gości. Zbliża się pełnia, dzień w miesiącu dla górskiej pogody przelomowy. Jeśli cudna pogoda, która po świątecznym opadzie śnieżnym rozsoniła lazuruw niebo, nie opuści nas w dwa dni najbliższe, to wzmagający się mróz przytrzyma ją na czas dłuższy.

Goście rozpromienieni, szczęśliwi, rozkrzyżczani, hasają w upojeniu po śniegu, zalegają rojem zbrocza, zapelniają schroniska. Niczego im, zda się, nie brak do szczęścia. Zakopane ustroiło się dla nich w swą śliczną białą szatę, która przykryła niejedną dziurę i łatę jego codziennej powłoki. Nikt już nie narzeka przysłowiem „ach, to Zakopane!”

Tylko parę skromnych życzeń mają na ustach nasi goście pod adresem gminy, obarczając niemi, jak zwykle, bez skrupułów swych pośredników — przedstawicieli prasy. A więc pragną oni, aby:

1) przynaglić właścicieli realności, chociaż na pryncypalnych ulicach, do posypywania trotuarów piaskiem, lub popiołem;

2) zasypanie na chodnikach ulic wyślizgane, jak szkło w śniegu przez dziatwę rynnę lodowe;

3) naznaczyć ostre kary za to wyślizgiwanie chodników, jak również za jeżdżenie po nich, mimo zakazu, na nartach i na saneczkach;

— pisze dalej „Przegląd” — padła dobra połowa głosów polskich”.

W rzeczywistości odsetek ten był jeszcze większy. Niezależnie jednak od tego stwierdzenia organu komunistycznego

teścia i nigdy go nie lubiła.

Nareszcie zgadywacz stanął w drzwiach. Duma była od niego, jak tu na pożaru.

— Proszę państwa, ja za to zdjęcie dostanę Nobla, — powiedział nieswoim głosem.

— Redaktor Pietrzak nic nie rozumiał.

— Jakie zdjęcie? To zdjęcie? Niaby za tę moją fotografię?

— A tak, soczewka mego aparatu jest tak czuła, że fotografuje wszystkie obrazy, jakie w czasie ekspozycji ukazywały się na siatkówce pańskiego oka. Właściwie to, co pan tu widzi, to nie jest aparat fotograficzny, lecz miniaturowy aparat filmowy. Przez kwadrans ekspozycji uzyskaliśmy 200 zdjęć, a nie jedno. Obiektów, jak pan zauważył, był umieszczony najdokładniej naprzeciw pańskiego lewego oka, wszystkie obrazki jakie pojawiły się na siatkówce tego oka, zostały utrwalone na filmie. Rozumie pan?

Redaktor Pietrzak patrzył tępo. W dalszym ciągu nic nie rozumiał. Był za bardzo zdumiony, żeby wogóle cokolwiek powiedzieć.

— Więc rozumie pan, panie redaktorze? Udało mi się sfotografować wszystkie myśli, jakie w czasie owego kwadransu przepłynęły przez pański mózg.

— Więc co z tego?

— Proszę, niech pan zobaczy zdjęcia. Dzięki tym zdjęciom wiemy teraz, czemu szanowny pan ciągle mówi „tak jest”. Panie redaktorze, pan musiał być w ostatnim czasie gdzieś,

4) ująć w karby rozswawolonych na postojach pojazdów dorożkarzy, przewalających się nieraz w bójkach po chodniku, lub jezdni;

5) ukrócić ich swawolę w szafowaniu na cały głos w miejscach publicznych niecenzuralnymi słowami;

6) wzmocnić posterunki policjantów, którzy w zasadzie są powołani do przestrzegania powyższych przepisów porządku w naszym uzdrowisku, w praktyce jednak są zazwyczaj nieuchwytni dla oka przechodnia, gdy pragnie się do nich w obronie tych przepisów zwrócić.

Jako siódme wartoby jeszcze po-

Biała śmierć pod Howerlą

W wyteżonej akcji ratunkowej uczestniczy około sto osób

Lwów. (PAT.) Szczegóły katastrofy pod Howerlą są następujące:

Dnia 29 bm. około południa wyszła ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą wycieczka, złożona z młodego lekarza dr. Lesława Chlipalskiego, por. Tomaszewskiego, ucznia gimnazjum Andrzeja Steusinga, brata jego Jana, siostry ich i jeszcze jednej pani.

W schronisku zwrócono wycieczce uwagę, że tkanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin. Narciarze w drodze zorientowali się w trudności warunków i zawrócili obie panie do schroniska. W godzinę po powrocie pań wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział o wypadku. Gdy cztery narciarze znaleźli się w kotłach tuż pod Howerlą, ze szczytów górskich osunęła się lawina, t. zw. gruntowa, która zwała się wprost na narciarzy.

Jadący przodem por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce, ale tuż za nimi zwały się masy śniegu, porywając ich dwóch towarzyszy. Tymczasem za pierwszą lawiną spadła wkrótce druga, większa, 8-metrowej grubości.

Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska, Czuczewicz, zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później. Lawina pokryła ziemię na przestrzeni 200 m kwadratowych. Zaczęto kopać doły i sondować śnieg, znaleziono jednak tyl-

myśleć o zabezpieczeniu przechodniów od upadku „w przepaść” nad „eksponowanymi” wysokimi wybrzeżami potoków, krzyżujących się z ulicami, lub płynących w ich sąsiedztwie, i ogrodzić te miejsca barjerami. (Np. wylot mostu na ulicy Orkana w stronę ul. Kaspruskiej; boki mostu willi „Koleby” przy ul. Kościeliskiej).

Wreszcie ostatnia uwaga. Jak długo będziemy obchodzili z nabożeństwem zbędne pozostałości po słupach, czy ogrodzeniach, w postaci żelaznych nadłamanych sztab, sterczących z chodników tu i tam od czasów księdza Stolarczyka?

Oczywiście te ostatnie uwagi powinny były być dawno skierowane do poprzednich zarządów gminnych. Jeśli je teraz poruszamy, to w dowód zaufania, że obecny zarząd, tak dbały o wygląd ulic Zakopanego, niczego nie zaniedba, na co tylko jego oczy zostaną zwrócone.

J. ROGUSKA-CYBULSKA.

ko kijek narciarski. Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku.

Nieco później na Zaroślak przybyła kolonia harcerska z Worochty, w liczbie 70 osób, celem udzielenia pomocy przy odkopywaniu. Akcja jest ogromnie utrudniona, gdyż śnieg jest zbity i twardy jak lód.

Pp. prof. Steusingowie, rodzice ofiary katastrofy, udali się na miejsce tragicznego wypadku.

Zaroślak. (PAT.) O godz. 19.30 zaprzestano wszelkich robót nad odkopywaniem zaspanych przez lawinę narciarzy lwowskich dr. Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, ze względu na bardzo silny wicher, dotkliwy mróz i ciemności, które utrudniły akcję ratunkową. Prace będą podjęte dziś o świcie.

Rybacy polscy w Holandji

Haga. (PAT.) W czasie świąt Bożego Narodzenia odbyło się w kaplicy w Scheveningen uroczyste nabożeństwo dla rybaków polskich, którzy przebywają tu dla połowów dalekomorskich. Nabożeństwo odprawił sekretarz nuncjatury haskiej, msgr. Todini. Na nabożeństwie obecny był pos. R. P. w Hadze, członkowie poselstwa i przedstawiciele kolonii polskiej. Po odświeżeniu kolendy, ks. Todini wygłosił od ołtarza krótkie przemówienie po polsku. Języka polskiego ks. Todini nauczył się podczas swego pobytu w Warszawie.

Po nabożeństwie odbyło się w schronisku marynarza polskiego, znajdującego się pod opieką apostołstwa morskigo na okręgi Haga i Scheveningen wspólne śniadanie, po którym odświeżano kolendy oraz pieśni polskie.

KAZIMIERZ PLUCIŃSKI

„Tak jest...”

NOVELA

3) Spojrzenia pani Kazimierzowej i odgadywacza myśli spotkały się na ulamek sekundy.

— A zatem, zaczynamy.

Zgadywacz myśli ustawiał statyw długi i starannie. Okiem obiektywu wycelował dokładnie w samo lewe oko redaktora. Odległość nie wynosiła więcej niż pół metra.

— To będzie zdjęcie na całą stronę — powiedział z akcentem dumy. — Zastugi pana redaktora w Towarzystwie Przyjaciół Tybetu zbyt znane są w kraju i zagranicą, żebyśmy mogli dać mniejsze zdjęcie.

— W tem miejscu „Tak jest” redaktora Pietrzaka wydało się zupełnie uzasadnione.

Jeszcze dwukrotnie, w czasie tej kwadransowej ekspozycji szepnął „Tak jest”.

Zgadywacz myśli był z tego widocznie bardzo zadowolony. — O, to dobrze — mruknął — to nawet bardzo dobrze.

Zdjęcia postanowiono wywołać zaraz. Wiadomo było, że nie będą gotowe przed upływem pół godziny. Pani Kazimierzowa nie mogła poprostu wytrzymać. Brała ją jakaś dziwna chęć sfuczenia alabastrowego wazonu na etażerco. Był to prezent ślubny od

gdzie zmuszano pana do kategorycznego posłuszeństwa.

— A, rzeczywiście, w sierpniu byłem w obozie żeglarskim dla dziennikarzy w Orłowie pod Gdynią.

— Otóż właśnie, widzi pan, tam się pan przyzwyczaił do tego, że ciągle panem komenderują. To przyzwyczajenie stało się pańską drugą naturą. A teraz, od pewnego czasu, gdy nikt panu nie wydaje rozkazów, stracił pan poprostu busolę życiową. Więc co pan robi? gdy pana gnębi jakaś wątpliwość, wyobraża sobie pan, że pan na chwilę znalazł się znowu w obozie. Bo cóż, wątpliwości sam pan rozstrzygnąć nie może. Więc wyobraża pan sobie, że jest pan w obozie — to jest właśnie to, co pan sobie pomyślał, i co udało się utrwalić na pierwszym zdjęciu. Niech pan spojrzy: pierwszy obrazek jest zamazany: nie może być jasny — bo gnębi pana wątpliwość, która jak mgła zamazuje kontury pańskich wyobrażeń. Ale tu na drugim, na trzecim, na czwartym zdjęciu zaczyna być wiadomo, o co chodzi: widzi pan siebie w szeregu, wśród nagich współuczestników kursu żeglarskiego. Stolicie nad samym brzegiem morza. Morze jest lekko wzburzone. O, a tu kierownik kursu przeprowadza omówienie — widzi pan kierownika? O, a tu występuje pan z szeregu i prosi pan o głos. Proszę, niech pan zobaczy to zdjęcie — tu pan coś mówi — treść pańskiego przemówienia wynika z dwóch dalszych obrazków.

Na tych dwóch dalszych zdjęciach nie widzimy morza, ani nagusów, tyl-

ko te nowe wyobrażenia, które zaczęły się w panu rodzić, w miarę jak pan mówił. Poprostu: wysunął pan wobec kierownika kursu dwie alternatywy: czy pójść dziś wieczorem na dancing (o proszę, to zdjęcie: tańczy pan w dancingu), czy też raczej wieczór dzisiejszy spędzić w domu na łonie rodziny (o, tu siedzi pan przy kolacji w domu, żona nalewa panu herbatę). Poprostu pyta się pan kierownika kursu, czy dziś wieczorem pójść na dancing, czy zostać z żoną. Sam pan sobie tej wątpliwości nie mógł wyjaśnić — musiał pan się uciec do fikcji, że pan jest w obozie żeglarskim. Więc, kierownik wydaje panu rozkaz, o treść rozkazu jest na tem zdjęciu: kierownik rozkazuje panu, że ma pan dzisiaj pójść na dancing. O, a na tem zdjęciu widać nawet wyraźnie, z kim pan ma iść — ale bądźmy dyskretni — to zdjęcie niszczy, — nas odgadywacza myśli obowiązuje również etyka zawodowa. Pouczające jest zwłaszcza ostatnie zdjęcie: salutuje pan, na znak, że pan zrozumiał, przeżył się pan, i mówi pan „tak jest”. I to właśnie jest to „tak jest”, które słyszeliśmy na samym końcu ekspozycji. Przymioma sobie pan, panie redaktorze?

Redaktor Pietrzak ukrył twarz w dłoniach. Trwał w zupełnym, absolutnym bezruchu.

Wyręczyła go żona: powoli, powoli cedziła przez zęby:

— Nobel pewny, panie profesorze.

KONIEC.

Grudzień
31
Czwartek

Ważne numery telefonów:
 Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ogniowa: 19-57 30-50
 Policja: 42-21
 Posłańcy: 15-60 i 28-35
 Poczta: 42-21
 Posałki: 15-60 i 28-35
 Posałki taksówkowe: Grunwaldzka 77-72 Rynek Jeż. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Nięgolewskich) 77-82; Plac Świątkrz. 49-80; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wildcock: 93-35; W Garbary (nar. Wielkiej) 57-87
 Poczł. biuro zleczeń: 49-23. Dekladny czas: 55-66.

Czwartek **Piątek**
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Sylwester, Melanji Nowy Rok, Obrz. P.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Lassoty Mieczysława
Słońca: wschód 8.03, zachód 15.48
 Długość dnia 7 godzin 45 minut
Księżyc: wschód 20.18, zachód 9.34
 Faza: 3 dzień po pełni

Pogrzeby
 Dziś: Śp. Edmunda Hoppego o godz. 15 z kaplicy cment. na Jeźcach.
TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — o godz. 20 „Rose Marie”. — O godz. 23.30 „Noc Sylwestrowa”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 20 „Wielka miłość”. — O godz. 23.30 „Podwójna buchalterja”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 20 „Serca za drutem kolczastym”. — O godz. 23 „Wielka rewja śmiechu”.

Komunikat meteorologiczny
 Na Pomorzu i w Wielkopolsce było pochmurno, pozatem na ogół dość pogodnie, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Warszawie, Łodzi, Zakopanem i Gdyni, 1 st. w Grudziądzu, 0 st. w Poznaniu, Kielcach i Kaliszu, — 1 st. w Brześciu n. B., — 2 st. w Krakowie i Białymstoku, — 3 st. w Lublinie, — 4 st. w Wilnie i Pińsku, a — 5 st. we Lwowie i Łucku.
 Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 31 bm.: Na Pomorzu i w Wielkopolsce naogół chmurno z przejaśnieniami, temperatura w pobliżu zera, słabe wiatry zachodnie. W pozostałych dzielnicach po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie; umiarkowane, w górach dość silny mróz, słabe wiatry miejscowe.

Pogrzeb
śp. Leona Wyczółkowskiego
 Bydgoszcz. (Tel. wł.). Wczoraj jako w dniu pogrzebu mistrza śp. Leona Wyczółkowskiego, Bydgoszcz przybrała uroczystą szatę.
 O godz. 10 odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa gnieźnieńskiego Antoniego Laubitzę w asyście dziekana bydgoskiego ks. kanonika Stepczyńskiego, proboszcza farnego ks. kanonika Szulca, wszystkich proboszczów parafii bydgoskich i okolicznych oraz liczne goście.

Po nabożeństwie wyniesiono trumnę na barkach strażaków na Rynek, gdzie ustawiono ją na przygotowanym katafalku. Przemówienia pożegnalne rozpoczął imieniem rządu Rzplitej Polski prof. Ujejski, następnie imieniem Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych rektor prof. Jastrzębowski, imieniem Krakowskiej Akad. Sztuk Pięknych prof. Wojnarski, im. kolegów zmarłego i najbliższych przyjaciół oraz współpracowników — prof. Tichy, w imieniu zrzeszeń artystycznych i Szkoły Zdobniczej w Poznaniu — prof. Wroniecki, im. U. P. i U. Jag. — ks. prof. Dettloff, im. warszawskiej „Zachęty” — art.-mal. Maciej Nehring, dalej przedstawiciel uczniów Szkoły Sztuk Pięknych a jako ostatni pożegnał wielkiego artystę w imieniu obywateli miasta Bydgoszczy — prezydent Barciszewski.

Przy dźwiękach marsza żałobnego ruszył następnie kondukt ulicami: Mostową, pl. Teatralnym, Marsz. Focha, Kordeckiego do Św. Trójcy.
 Na ul. Św. Trójcy ustawiono trumnę na samochodzie, przybranym kwiatami i wieńcami, który przewiózł doczesne szczytki do Wtelna. Za samochodem ze zwłokami ruszyły dwa wozy z wieńcami oraz długi sznur samochodów i autobusów z uczestnikami pogrzebu.

We Wtelnie wniesiono trumnę do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz ks. Hamerski odprawił ostatnie egzekwie, poczem złożono trumnę w grobie na cmentarzu tuż przy murach kościelnych.

W pogrzebie we Wtelnie wzięło udział kilka tysięcy ludzi z Bydgoszczy i okolicznych parafii. (fb.)

Budżet m. Warszawy
 Warszawa. (Tel. wł.) Zamknięcia rachunkowe zarządu miejskiego Warszawy za rok 1935/36 są już dokonane. Budżet zwyczajny wykazuje w dochodach: 91.768.680 zł, a w wydatkach: 91.257.682 zł, czyli ma nadwyżkę 510.998 zł. Natomiast w budżecie nadzwyczajnym wnoszą dochody 37.146.153 zł, wydatki 37.536.400 zł, niedobór więc przeszło 390 tysięcy. (w)

Masoneria w Bułgarii taka jak wszędzie

Pełna jest Żydów, boi się światła i nie gardzi sposobami nietetycznymi

Wiedeń. (Tel. wł.) Wychodzące w Sofji najpoważniejsze pismo bułgarskie „Utro”, zamieszczało w ostatnich dniach serię artykułów o bułgarskiej masonerii. Podawane były również oryginalne dokumenty, fotografie oraz protokoły posiedzeń loży masonskiej „Saria” w Sofji, które przez przypadek dostały się w posiadanie redakcji. W szczegółach artykuł podaje historię i rytuał bułgarskiego wolnomysłcielstwa. Wczoraj przyniosło pismo jedną długą listę znanych braci masonskich z Sofji i prowincji.

Wielką sensację wywołał fakt, że prawie 40 proc. braci masonskich są Żydami, chociaż Żydzi w Bułgarii stanowią nie więcej, jak 1 procent ludności. Rewelacje „Utra” są przez bułgarską opinię śledzone z wielkim zainteresowaniem, gdyż dotychczas bardzo

mało wiedziano o działalności maso-
 nów bułgarskich. To też wielką niespodzianką było, gdy w środę nie ukazał się dalszy ciąg listy członków oraz zapowiedziane szczegóły o działalności politycznej masonerii.
 Jak się okazuje, miarodajne koła masonskie wywarły silny nacisk na redakcję pisma, groząc odebraniem kredytów bankowych, ogłoszeń, obwieszczeń urzędowych itp. Ponieważ zaś masoneria jest w Bułgarii dość silna, by mogła pismo zniszczyć, druk rewelacji został wstrzymany. Niezależnie od tych pogroźek otrzymał podobny list współpracownik pisma, który opracowywał materiały.

Z poinformowanej strony podają, że, z uwagi na groźbę masonerii zamaskowanie, gotowa jest ona do użycia wszelkich środków dla uniknięcia zamieszczenia dalszych rewelacji.

Wielki sukces kinoteatru „SŁOŃCE”

ALLOTRIA

Z powodu niebywałego powodzenia na ogólne życzenie
Dziś w „Sylwestra” 4 przedstawienia
o godz. 5 - 7 - 9 - 11
 Najweselej, najprzyjemniej, najtaniej
spędzisz Wieczór Sylwestrowy
w kinoteatrze „SŁOŃCE” na „Allotrii”
 Ceny miejsc normalne! p 4290 Ceny miejsc normalne!

Sprawa skazanego na śmierć — w apelacji

Echo zamordowania śp. Gapików w Krotoszynie i Dory Malinowskiej w Pleszewie

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Marjanowi Białkowskiemu i Feliksowi Karolczakowi, groźnym bandytom, oskarżonym o popełnienie szeregu zbrodni, m. in. o zabójstwo małżonków Gapików w Krotoszynie, Dory Malinowskiej w Pleszewie i usiłowanego zabójstwa posterunkowego P. P., Franciszka Lipowskiego w Wadowicach. (Trzeci członek groźnej szajki bandyckiej, która grasowała po całej Polsce, Żyd Szaja Majer Markowicz, został w czasie pościgu policyjnego zastrzelony).

Stanęli za to przed sądem dalsi członkowie groźnej bandy, a to 17-letnia Żydówka Hańcza Wajntraub, zamieszkała w Radomiu, przyjaciółka Markowicza, która przyjmowała od bandytów pieniądze, pochodzące z rabunku i współdziałała z bandą, oraz 24-letni Żyd Nysen Rappaport z Łodzi, oskarżony o namowę do zbrodni.

Sąd okręgowy w Ostrowie skazał był Białkowskiego na karę śmierci, Karolczaka na 10 lat więzienia, Wajntraubównę na zakład poprawczy, Rappaport zaś został uniewinniony.

Groźną tę szajkę zorganizował Szaja Majer Markowicz w czasie odsiadki w Wronkach. Tam zawarł bliską znajomość z Białkowskim i Karolczakiem. Wszyscy opuścili więzienie z końcem 1935 r. Markowicz udał się do Częstochowy, gdzie skradł swemu bratu 6 tysięcy złotych; tak zaopatrzony, zaczął jeździć po całej Polsce i w czasie tych wędrowek poznał 17-letnią Wajntraubównę, która, skradłszy rodzicom pieniądze, uciekła z domu.
 Z młodą przyjaciółką Markowicz przyjechał do Poznania, gdzie się zatrzymał w żydowskim hotelu Himla przy ul. Wronieckiej. Spotkawszy się z Białkowskim, zaopatrzyli się w broń palną i razem z Wajntraubówną pojechali do Jarocina, gdzie zatrzymali się u Żydówki Estery Tuchowej. Tam skomunikowali się z Karolczakiem i pojechali do Pleszewa, gdzie zatrzymali się u Żydów Szlamowiczów. Zastali tam kilku Żydów, którzy odbywali służbę wojskową w miejscowym garnizonie. Wśród nich Markowicz poznał swego współwynawcę Rappaporta z Łodzi, z którego bratem siedział w więzieniu.

Tam postanowili wspólnie dokonać napadu rabunkowego na zamożnych małżonków Gapików w Krotoszynie, którzy mieszkali samotnie w mieście. Aby zapoznać się z rozkładem mieszkania Gapików, bandyci chodzili tam, podając się za handlarzy i rokowali z Gapikami o nabycie młyna.

W czasie takich przetargów dobyli rewolwerów i zastrzelili Gapików. Z mieszkania bandyci zrabowali obligacje wartości 9.500 zł, poczem pieszo zbiegli do Ostrowa, stamtąd zaś przyjechali do Poznania i zatrzymali się w mieszkaniu Żydówki Laubferówny przy ul. Żydowskiej 10. Następnie bandyci pojechali do Warszawy, gdzie znaleźli znowu schronienie na Pradze u Cyli Karpenkopf, siostry Markowicza. 22 grudnia wrócili do Pleszewa, gdzie zamordowali Dorę Malinowską. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia ub. r. pojechali do Tarnowskich Gór, zamierzając i tam dokonać rozbój. Nie znalazłszy odpowiedniego obiektu pojechali do Wadowic, gdzie upatrzyli sobie samotną willę.

W chwili, kiedy przystępowali do dokonania napadu, zostali otoczeni przez policję. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której Markowicz został zabity, Białkowski zaś ranny.

Rozprawa ta wywołała wielkie poruszenie. Sąd apelacyjny po dokładnym rozpatrzeniu sprawy wyrok sądu I instancji zatwierdził. (k)

Kronika sądowa

Za napad bandycki
 W końcu listopada br. wieczorem dokonano napadu rabunkowego na obojętą Władysława i Heleny Kędziórów w Rybnie Wielkim, pow. gnieźnieńskiego. O godz. 8 wieczorem, gdy Kędzióra zamykał sklep i obojętą, wtargnęło do wnętrza dwu zamaskowanych bandytów, którzy zasympali Kędziórów strzałami. Ranny Kędzióra osunął się na ziemię. Bandyci skrupowali zmiennymi pasami małżonków, następnie zrabowali 100 zł w gotówce, litr wódki, butelkę likieru i różne przedmioty, poczem zbiegli. Pod zarzutem dokonania napadu ujęto 22-letniego Wacława Bazydło, rodem z Clentonu w Ameryce, robotnika, zamieszkałego w Skokach, oraz 18-letniego Józefa Kasprzaka. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu rodziców Bazydły, znaleziono młodego, pochodzące z rabunku.
 Rozpatrujący tę sprawę sąd okręgowy

KRONIKA WYWIADZYSTWA

Doroczny Wieczór Sylwestrowy Polskiego Czerwonego Krzyża

w salonach Pałacu Działyńskich
dnia 31 grudnia r. b. od godz. 22-jej
 Wstęp tylko 2 zł za zaproszeniami, które wydaje biuro PCK., Waly Zygm. Augusta 2. Niespodzianki, humor, tańce. Doborowa orkiestra. Wybórny bufet.
 dg 22 003

w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wągrowcu z braku dowodów oskarżonych uniewinnił. Rozprawę rozpatrywał sąd w składzie 3-osobowym. Zasiadający w trybunale sędzia Kosiński do wyroku tego go zgłosił „votum separatum”, twierdząc, że według jego przekonania przewod sądowy dał wystarczające dowody winy oskarżonych. Wskutek wniesionej apelacji sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, który uchylił poprzedni wyrok i skazał Wacława Bazydłę na 6 lat więzienia i utratę praw publicznych na przeciąg lat 8. Oskarżonego Bazydłę aresztowano. Oskarżonego Kasprzaka sąd uniewinnił. (k.)

Za przestępstwo walutowe

Chorzów. (PAT.) Sąd okręgowy w Chorzowie skazał obywatela niemieckiego Józefa Mierzwę za nielegalną sprzedaż dewiz na terenie miasta Chorzowa na półtora roku więzienia.

Katastrofa na przejeździe kolejowym

Berlin. (PAT.) Na szlaku kolejowym podmiejskim Dworzec Śląski w Berlinie-Strausberg nocy wczorajszej manewrujący parowóz najechał na torze na samochód osobowy. Dwie osoby, jadące tym samochodem, zginęły na miejscu, cztery ciężko ranne odwieziono do szpitala. Samochód został doszczętnie zdruzgotany.

Tragiczna ucieczka z Rosji

Bukareszt. (PAT.) „Curentul” donosi, iż w okresie świąt Bożego Narodzenia członkowie dwóch rodzin moldawskich z Rosji Sowieckiej, którzy usiłovali przedostać się na tratwie przez Dniestr na stronę rumuńską, zostali ostrzelani przez straż pograniczną sowiecką. Tratwa dobiła do brzegu rumuńskiego, jednak załoga jej, w składzie dwóch mężczyzn, dwóch kobiet i trojga dzieci poniosła śmierć, za wyjątkiem 1-letniej dziewczynki, która jest jednak ciężko ranna. Patrol rumuńskiej straży granicznej był świadkiem tej tragedji. Jako powód ucieczki z Mołdawji sowieckiej dziennik podaje nędzę, panującą wśród ludności.

Zgon arcyks. Fryderyka

Wiedeń. (Tel. wł.). — Marszałek polny arcyks. Fryderyk zmarł wczoraj rano w swej posiadłości w Altenburg na Węgrzech.
 Zmarły, który w czasie wojny światowej był wodzem naczelnym armji austriacko-węgierskiej, liczył 80 lat. Po klęsce wojennej wycofał się do życia prywatnego, przebywając stale na Węgrzech.

„Zmiany w pisowni polskiej”

Do części nakładu wczorajszego wydania głównego zakradło się w dodatku „Zmiany w pisowni polskiej” kilka omyłek druku, które niniejszem prostujemy.
 Na str. 1, pod nagłówkiem „-ji i -yj” ma być w wierszu drugim i trzecim: albo taką samą jak w liczbie pojedynczej, albo: yj, — a nie: albo taką samą jak w pierwszym przypadku.
 Na str. 14 w wierszu 1 od góry ma być: Rumunia, a nie: Rumunja. W wierszu 2 od góry ma być: Kronstadt, a nie: Kronsztadt. W wierszu 15 od góry opuszczono liczbę napomkniętej tam strony. Ma być: omówiona została na str. 9.
 Na teje stronie w słowniczku ma być: beze mnie, — a nie: bez mnie; dalej: dyzażio, a nie: dyzażio.
 Na str. 16 w słowniczku ma być: szeznać, a nie: czecznać.
 Omyłki powyższe w dalszej części nakładu zostały poprawione.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Allotria“. Tajemniczy tytuł oznacza, jak puczu napis na wstępie, po grecku — nieporozumienie, figiel, a nazważy tak samo można grę w „ślepa babkę“.

Kino „Apollo“ wyświetla film austriacki p. t. „Skowronek“, nakręcony według znanej operetki pod tym samym tytułem.

Kino „Świt“ wyświetla film pod tyt. „W. L. 6 nie wyładował“. Dramat poświęcony jest lotnikom, którzy pełnią ciężką, nieraz poświęcenia i bohaterstwa wymagającą służbę na lotniczych liniach komunikacyjnych.

Epilog „krwawej środy“ w Łodzi

Dziesięciu agitatorów komunistycznych na ławie oskarżonych

Łódź. (Tel. wł.). Sąd okręgowy wczoraj rozpoznawał sprawę dziesięciu agitatorów komunistycznych, aresztowanych dnia 6 września 1936 r. w czasie manifestacji żydo - komunistycznej w t. zw. „krwawą środę“.

W toku śledztwa w sprawie zajęć przez dłuższy czas przetrzymywani byli w więzieniu członkowie Obozu Narodowego, jako podejrzani. Dochożenie przeciwko nim zostało jednak umorzone.

Już podczas pochodu policjanci zwrócili uwagę na znanego im Żyda Mońka Bławata, który wznosił okrzyki antypaństwowe.

Policja zatrzymała Bławata, lecz dwaj osobnicy, a mianowicie Alta Szerman i Władysław Papiernik usiłowali go odbić. W czasie zamieszania postrzelony został znany komunista Żyd Janisen Markiewicz, członek i przywódca Bundu. Markiewicz w szpitalu zmarł.

Uszkodzenie wybrzeża

Jastarnia. (PAT.) Po przejściu nawałnicy burzowej na morzu polskim stwierdzono, że najbardziej ucierpiał brzegi półwyspu helskiego pod Jastarnią, gdzie morze zabrało wydmy na szerokość od 4 do 7 mtr.

„Dar Pomorza“ Warszawa. (PAT.) Statek szkolny „Dar Pomorza“, po opuszczeniu w dn. 8 grudnia rb. wysp Galapagos — w dniu 29 grudnia rb. znajdował się na południu-wschód od wysp Archipelagu Markizo, w odległości mniej więcej 900 mil od Tahiti.

Na podstawie obserwacji wyłowiono w czasie pochodu i następnie po jego rozwiązaniu agitatorów komunistycznych znanych i karanych, którzy wiodli poszczególne grupy w pochodzie, wznosili okrzyki na cześć Stalina, Rosji, Czerwonej Hiszpanji itd.

Cukiermana, jako niebezpiecznego agitatora, który wywoływał strajki na robotach kanalizacyjnych i terroryzował robotników, zesłano do Berezny Kartuskiej. Na rozprawę został stamtąd specjalnie sprowadzony.

Na procesie nikt z oskarżonych do zarzucanych im przestępstw nie przystał się.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali:

21-letni Moniek Bławat, 35-letni Rywen Cukierman, 22-letni Jan Maruszewski i 50-letnia Helena Banasiak — każdy na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.

Dalej skazani zostali: 21-letni Józef Magier na 2 i pół roku więzienia, 22-letni Icek Wajnberger i 22-letni Lajb Rozenwajg — po półtora roku więzienia, 33-letni Władysław Papiernik i 19-letnia Alta Szerman po 8 miesięcy więzienia.

przez program podróży ćwiczebnej, tj. 4 stycznia 1937 roku.

Na statku wszystko w porządku — uczniowie i załoga zdrowi.

Żony ze szkoły narzeczonych

Do Mandzuko przybywają wciąż osadnicy z Japonii: inżynierzy, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy. Sąd to przeważnie ludzie młodzi, jeszcze nieżonaci.

nia. „Film o r. 1936“, „Nowy Rok pod Madrytem“, „Dosiego roku z ośmiu kontynentów“, „Zegnamy i witamy Nowy Rok“, „Śnieg i śnieg“, oto tytuły niektórych artykułów i feljetonów, które składają się na urozmaiconą treść tego pięknego numeru.

Bezpłatne numery okazowe wysyła na życzenie administracja w Poznaniu, Św. Marcina 70.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30 grudnia 1936 r.

Table with exchange rates for various currencies including Dewizy (Belgia, Berlin, Gdańsk, Amsterdam, Kopenhaga, Londyn, Nowy Jork) and Waluty (Belgijskie, Amerykańskie, Kanadyjskie).

Table with bond and stock prices (Obligacje i papiery wartościowe, Akcje w zlocie) including Bank Polski, Cukier, Węgiel, Lilpop, Ostrowiec, Starachowice, Haberbush.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2305, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Nagławkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo.

1. KAMIENICE Kupię pięćpokojowa wille gotówka...

4. OSOBISTE Na Sylwestra — Pączki domowe poleca

Lowiczanka Aleje Marcinkowskiego 21, telef. 25-33 dg 4053

7. SPRZEDAŻE Modne jesienno-zimowe Materiały meskie — bielskie — czesankowe...

Złotogórski, Poznań, Kr. marska 1920 pięt. 700 deseni na składzie, Hurt. Detal. Pg 8 773-52.47

Zegarek złoty, 3 wieczka, bardzo dobry monogram T. B. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 198

Cukiernię zaprowadzona, urządzeniem, mieszkaniami. Adres Kurjer Pozn. zdg 52 131

Kolonjalkę dobrą z mieszkaniem tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 172

Skład kolonjalny przy ruchliwej ulicy z mieszkaniem — maglem zaraz sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 52 149

Zakład fryzjerski damsko-męski z mieszkaniem tanio sprzedam śródmieście. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 328

Cukiernię z całkowitem urządzeniem koncesją sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Gniezno 777, ng 22 115

Kolonjalkę dobrze zaprowadzona 2 pokoje tanio. Adres Kurjer Poznański zdg 52 568

15. POKOJE UMEBL. Inteligentnemu panu lub pani (z klatki). Wielkie Garbary 48, m. 10, zdr 52 688

NA SYLWESTRA Kuchnia moja pod okiem pierwszorzędnych Kuchmistrzów przygotowuje szereg niespodzianek kulinarnych WINA - PONCZE - LIKIERY KAWIOR ASTRACHAŃSKI GDANSKI DOM DELIKATESOW M. Rotnicki, Poznań, Fr. Ratajczaka 36, tel. 23-48

21. LICYTACJE Czwartek 31 grudnia, godz. 12 sprzedam Wrocławska 19 I, urządzenie składu konfekcji regaly, stoły, płyty, maszyny kroiczy, biurko, kufr, reklamy, wieszaki, manekiny, żelazka itp. Brunon Trzeczak, zaprzyślijony aukcjonator. Pg 9079-52.90

23. ROZMAITE Kucharka i bufetowa szukają posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 344

26. SZUKA POSADY a) Służba domowa Kucharka i bufetowa szukają posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 344

27. WOLNE MIEJSCA Kucharka potrzebna. Dąbrowskiego 53 65, restauracja. zdg 52 488

29. ROZRYWKA „Pod Twoją obronę“ Polskie najszlachetniejsze arcydzieło. zdr 51 809 Kinoteatr „Sfinks“ „Kapelusz“ modnie przefasonowany odświeżony zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich. 27-go Grudnia 2, podwórce. zdr 44 482

Młodsza szuka posługi od 1-go. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 222

Osoba samotna w średnim wieku z rodziny ziemiankiej zajmie się gospodarstwem domowym, zna prace biurowe. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 154

Uczniwa dziewczyna poszukuje posady do wszystkiego od 1. 1. 37. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 129

Młoda inteligentna szuka posady gospodyni u samotnej osoby. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 438

b) Inni Żelazniak młodszy pomocnik poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 678

Szofer samotny szuka posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 626

Tech-dentystka siedem pół roku praktyki. Pracuje samodzielnie kauczuku złoć (lane, stancowane) systemem: nitowanem. „Stella“. Komorowem. Poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 951

Inteligentna Szkoła Handlowa szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 209

Książkowa - kasjerka biegła poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 218

Cukiernik doskonały fachowiec szuka posady, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 510

Radjotechnik mający wszechstronna kwalifikację w swym zawodzie poszukuje posady. Reflektuje tylko na posadę w poważnym przedsiębiorstwie. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 51 854

Przystojna panienska poszukuje posady bufetowej tylko do kawiarni. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 51 718

Przedpłata na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20 w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00-9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczniejszymi 200 gr. wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45 wieksze (długie) według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek natrycz, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149